

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Nie jest już "dzieckiem" z 2011 roku, jak nazywali go koledzy z reprezentacji. Nie jest już też "nieoszlifowanym diamentem", na który czekał Garcia czy złym chłopcem z bójką z Delio Rossim. Nie, Adem Ljajic jest kimś znacznie więcej, wiele talentu i mało lekkomyślności, graczem będącym w stanie wpływać na grę, przewrócić hierarchię w drużynie, być decydującym. Czy jest to najlepszy moment w jego karierze czy nie, nie wiem nawet on sam. Z pewnością, razem z Nainggolanem jest najlepszym graczem Romy na początku sezonu.

Zakończył się 2014 rok: to był trochę rok twoich rewanżów.

- Tak, zwłaszcza w ostatnich miesiącach: powrót do Ligi Mistrzów, walka o scudetto. Zdobyłem 9 goli i 7-8 asyst. Być może mogłem zrobić więcej, jednak jeśli będę to kontynuował, mogę zrobić różnicę.

Zaufanie Garcii?

- Było ważne. Gdy ktoś nie czuje się dobrze, na boisku lub w głowie, on zawsze pomaga, zawsze mówi ci w twarz, co zmienić. To właściwe. Również Mihajlovic jest bardzo bezpośredni i szczery, w Serbii byliśmy do tego przyzwyczajeni.

Co ma dziś więcej Ljajic w porównaniu do gracza z Partizana, z testów w Manchesterze czy Florencji?

- Wcześniej nie trenowałem maksymalnie, miałem gorącą głowę i gdy nie grałem, robiłem z tego sprawę. Byłem trochę szalonym chłopakiem. Teraz wiem, że gdy nie dajesz z siebie stu procent, również na treningu, ciężko jest grać. Zmieniłem się i widać rezultaty.

Jakie to uczucie być trenowanym przez taką leg3endę jak Alex Ferguson?

- Miałem 17 lat i nie mówiłem po angielsku, tak jak i dzisiaj. Powiedział o mnie piękne słowa, wypowiedziane przez niego, zostaną we mnie na zawsze.

Mihajlovic powiedział pewnego razu, że strzelasz z wolnych jak Bóg. Który z was jest lepszy w wykonywaniu wolnych?

- On, bez wątpienia. Po zakończeniu treningu zostawaliśmy razem: patrzyłem jak uderza i nie wierzyłem, że nadal tak potrafi. W Rzymie są Totti i Pjanic, który świetnie strzela. Chciałbym powiedzieć, że jeśli czasami dadzą mi szansę, spróbuje trafić również ja.

Na początku sezonu byłeś czwartym skrzydłowych w hierarchii Garcii, dziś jesteś graczem pierwszego składu. Co się zmieniło?

- Spisałem się dobrze na przedsezonowym zgrupowaniu, ale gdy zaczął się sezon napotkałem na moment na "nie", nie wiem nawet dlaczego. Potem odnalazłem spokój. We Florencji grałem nawet na środku ataku, ale gdybym miał wybierać, ustawiłbym siebie na pozycji cofniętego napastnika, za środkowym. Nie wszyscy trenerzy jednak tak grają. Jest dobrze również na skrzydle ataku.

To twój najlepszy moment?

- Czułem się bardzo dobrze również przez ostatnich sześć miesięcy we Florencji, z Montellą. To podobne okresy: zdobyłem tam 10 goli przez sześć miesięcy, teraz mam 6. Mam nadzieję to powtórzyć.

Kochasz playstation. Możesz wybrać ofensywne trio byłej Jugosławii?

- Ljajic i Jovetic, nigdy bym bez niego nie zagrał. I Markovic z Liverpoolu. Wybór jest jednak duży: Vucinic, Tosic, Djordjevic, Dzeko, Mandzukic. To byłby piękny zespół, będący w stanie zdobyć mistrzostwo świata. Na pewno byłby wśród absolutnych faworytów.

Kiedy wrócisz do reprezentacji?

- Po meczu Roma-Milan byłem na kolacji z nowym selekcjonerem. Curcicem. Wyjaśniliśmy wiele rzeczy. Jestem gotowy, czekam na powołanie. Kocham Serbię, nie mogę się doczekać powrotu i gry w reprezentacji.

Poczułeś się gorzej będąc wykluczonym przez Mihajlovica z powodu historii dotyczącej nie śpiewania hymnu czy przez Advocaata?

- Dwa różne przypadki, ale do nich nie wracam. Jeśli chodzi o pogłoski, że starszszyna

nie chciała mnie w drużynie, mogę powiedzieć, że nigdy się nie kłóciliśmy, jednak w reprezentacji nie miałem wiele razy okazji do gry. Serbia nie ma najlepszych wyników. Jeśli dadzą mi taką odpowiedzialność, mogę spróbować coś zmienić...

Pochodzisz z Novi Pazar, gdzie społeczność była obiektem masowych zabójstw ze strony Tygrysów Arkan, pod przywództwem byłych ultras Crvene Zvezdy. To dlatego derby Partizan-Crvena Zvezda miały szczególny smak?

- Nie, derby Belgradu są szczególnie niezależnie od kwestii politycznych, to rywalizacja, która przechodzi przez cały kraj, jest nerwowość już siedem dni przed początkiem.

Tak jak w Rzymie?

- Być może. Przeciwno Lazio zawsze strzelam, zaczynając od pierwszego gola w Serie A, nie wiem dlaczego. Chciałbym strzelić również 11 stycznia. Na pewno gol z karnego w zeszłym sezonie był emocją, która we mnie pozostała. To były decydujące derby.

Roma jest trzy punkty za Juventusem. Jak bardzo wierzycie w mistrzostwo?

- W meczu Juve-Roma zdarzyło się wiele rzeczy, lepiej nie mówić o tym więcej. Na pewno w niektórych meczach mogliśmy zrobić więcej i być na prowadzeniu. Myślę o Sassuolo, gdzie wszyscy byli przekonani co do wygranej. Lepiej jest wychodzić na boisko zawsze w stu procentach. Ogólnie jednak Juventus wygrał szczęśliwie kilka meczów, my jesteśmy mocniejsi. Gdy wygrywamy to dlatego, że zagraliśmy lepiej. Wierzmy w mistrzostwo. Będziemy próbować do samego końca.

Niebawem wrócisz też do Florencji.

- Mam tam nadal dom, miasto zostało w moim sercu.

Montella?

- Nie rozmawiam z nim często, ale był kluczowy dla mojego rozwoju. Będzie

najlepszym trenerem na świecie. Ale już powiedziałem: jeśli mnie zechcą, w Romie zostaję na co najmniej dziesięć lat.

Z Fiorentiny może przyjść do Romy Neto.

- Jakiś czas temu rozmawialiśmy, nie powiem wam dlaczego. Jest przyjacielem, świetnym bramkarzem, niewielu jest mocniejszych od niego. Poza tym, jeśli chodzi o bramkarzy, wystarczy jeden błąd i jest odnotowany. Mamy tutaj świetnych bramkarzy jak De Sanctis i Skorupski, ale mam nadzieję, że spotkamy się ponownie.

W piłce nożnej pieniędzy, tatuaży, klejnotów, jaki jest główny nawyk Ljajica?

- Nie lubię tych rzeczy, jestem szalony i to wystarczy [śmiejch - dod. red.]. Tatuaże nie: jestem muzułmaninem, nie mogę sobie pozwolić. Szanuję moją religię, jestem wierzący. Dalej, moja rodzina by tego nie zaakceptowała.

Powiedziałeś: "Żyłem wśród bomb, gwizdy nie mogą mi przeszkadzać". Cierpiełeś jednak z powodu wyzwisk rasistowskich.

- Zdarzało się na stadionach. Nie powinno. Cierpliwość jest problemem tych, którzy mówią pewne rzeczy. Ważne, żeby nie dochodziło do tego bezpośrednio, twarzą w twarz. Na szczęście nigdy mi się to nie zdarzyło.

Kaka i Sasa Ilic, kto był twoim prawdziwym idolem?

- Od dziecka podziwiałem Kakę, oglądałem często Milan dla niego. Ilic był jednak kapitanem Partizana, niemal Tottim. Gdy przeszedłem do pierwszej drużyny chciałem grać z numerem 22, gdyż należał do niego. Nieomal mnie za to zwyzywali, numer został zastrzeżony. Potem zadzwoniłem do niego i powiedział tak. Numer wrócił i ponownie nosiłem 22, zakładaliśmy ją tylko ja i on. W Romie ma ten numer Destro, być może gdy Mattia odejdzie, wezmę go ja.

Mógłbyś pójść kiedykolwiek do Crveneje Zvezdy?

- Niemożliwe, nawet za wszystkie pieniądze świata. Mam białe-czarne serce,

dojrzewałem w Partizanie, to się nigdy nie zdarzy. Tak jak nigdy nie pójdę do Lazio.

Kończąc, Pallotta wyzwał ciebie do walki w kosza.

- Już go pokonałem, nie spodziewałem się, że gra tak dobrze.

Autor: abruzzo